

TITOWSCY SZPIEDZY I DY-
WERSANCI str. 2
W 10 ROCZNICĘ ŚMIERCI
MARIANA BUCZKA str. 2
NIEZŁOMNY BOJOWNIK O
WOLNOŚĆ SOCJALIZMU str. 2
NIEODPOWIEDNIE PLANO-
WANIE PRZYCZYŃĄ BRĄ-
KÓW W ZAOPATRZENIU
WYBRZEŻA str. 3
GDYŃSKI DOM MARYNA-
RZA ZAPEWNI WSZECH-
STRONNĄ OPIEKĘ ZAŁO-
GOM NASZYCH STATKÓW str. 3

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDĄŃSK, SOBOTA, 10 WRZEŚNIA 1949 R.

Nr 249 (809)

W ścisłym sojuszu z ZSRR i krajami demokracji ludowej

Bułgaria śmiało kroczy do socjalizmu

Uroczysta akademія w Sofii w 5-tą rocznicę wyzwolenia republiki

SOFIA (PAP). W czwartek odbyła się w Sofii w związku z pięć-
tą rocznicą wyzwolenia Bułgarii uroczysta akademія, na którą
przybyli członkowie rządu z premierem Kolarowem na czele,
delegaci zagraniczni, członkowie Ludowej Bułgarii, prze-
dawnicy pracy oraz przedstawiciele organizacji społecznych,
kulturalnych, młodzieżowych i kobiecych.

Po złożeniu hołdu pamięci Ge-
orgi Dymitrowa, dokonano wy-
boru prezydium honorowego, w
skład którego weszli generalissi-

Bułgaria przed 9 września 1944
roku, kiedy to stanowiąc półko-
lonię imperializmu niemieckiego,
wicepremier Czerwenkow stwier-
dził:

„Utworzyliśmy nową, ludowo-
demokratyczną, niezależną, zdol-
ną do życia, pełną energii Buł-
garię, która w braterskim soju-
szu i współpracy ze Związkiem
Radzieckim i krajami demokracji
ludowej śmiało kroczy po drodze
do socjalizmu”.

Mówca podkreśla, że ludowa

**Przyjaźń międzynarodami polskimi i bułgarskim
opiera się na wspólnej idei socjalizmu**

„W imieniu rządu Rzeczypospo-
litej Polskiej, narodu polskiego
oraz w imieniu Polskiej Zjedno-
czonej Partii Robotniczej składam
serdeczne gratulacje w 5-tą rocz-
nicę wyzwolenia Bułgarii od hit-
lerowskiego imperializmu.

Tragiczna wieść o śmierci wiel-
kiego Dymitrowa wstrząsnęła ser-
cem polskich robotników, chło-
pów i postępowej inteligencji.
Drodzy towarzysze! Masy ludu
pracującego w Polsce rozumieją do-
skonałe, że przyjaźń między na-
równo narodami opiera się na nie-
zawodnej podstawie wspólnej idei
socjalizmu.

Kierujemy się zasadami nieśmier-
telnej nauki marksizmu-leninizmu
i wspólnie walcymy z niebezpie-
czeństwem idei kosmopolityzmu.

Należy równocześnie z całą
mocą podkreślić, że wasze i na-
sze osiągnięcia historycznych re-
form postępowych — stały się
możliwe dzięki istnieniu bastionu
i drogowi postępu i pokroju
— ZSRR, ZSRR wyzwolił nasze

Bułgaria wykonała już dwuletni
plan gospodarczy i dzięki temu
mogła przystąpić do zaplanowa-
nia i realizacji nowego planu 5-
letniego, którego głównym zada-
niem jest budowa podstaw gos-
podarczych i kulturalnych socja-
lizmu.

Po Czerwenkowie przemawiali
szefowie delegacji zagranicznych.
Jako pierwszy zabrał głos wice-
premier Związku Radzieckiego,
marszałek Bułganin.

Po przemówieniu marszałka
Bułganina (tekst przemówienia
podamy w dniu jutrzejszym) za-
brał głos przewodniczący polskiej
delegacji rządowej — minister
Skrzeszewski, który oświadczył
m. in.:

narody, ZSRR stał się moralną i
materiałną podporą dla was i dla

nas w trudnych latach powojen-
nych. ZSRR jest gwarancją na-
szej i waszej niepodległości i
szczęśliwej przyszłości”.

Po ministrze Skrzeszewskim
przemawiali przedstawiciele in-
nych delegacji zagranicznych. Na
zakończenie uchwalono jednogło-
śnie wyśłać pismo do generalissi-
musa Stalina.

Anglosaska polityka dyskryminacji wobec krajów demokratycznych

Dyskusja w Radzie Bezpieczeństwa nad przyjęciem nowych członków do ONZ

NOWY JORK PAP. Rada
Bezpieczeństwa wznowiła de-
baty w sprawie przyjęcia no-
wych członków do Organizacji
Narodów Zjednoczonych.
Jak wiadomo, o przyjęcie do

ONZ ubiegają się: Albania,
Bułgaria, Węgry, Rumunia,
Mongolska Republika Ludowa,
Austria, Irlandia, Włochy, Por-
tugalia, Transjordania, Fin-
landia i Cejlon. Obecnie dele-
gacja Chin zgłosiła również
kandydaturę Nepalu.

Na ostatnim posiedzeniu Ra-
dy, odbytym w tej kwestii w
dniu 20 lipca, nie osiągnięto
żadnego porozumienia, gdyż
przedstawiciele anglosaskiej
grupy politycznej dyskryminacji
wobec krajów demokracji lu-
dowej, faworyzując wyraźnie
pozostałe państwa.

Komisja członkowska zapro-
ponowała, aby prośbę Nepalu
rozpatrzyć w pierwszej kolej-
ności przed podaniem pozos-
tałych państw. Sprzeciwili się
temu delegat radziecki Carap-
kin, poparty przez Manuil-
skiego (Ukraina), podkreślając,
że pozostałe państwa złożyły
prośbę o przyjęcie jeszcze
przed kilku laty i dlatego ich
sprawę należy rozpatrzyć wcze-
śniej.

Delegat radziecki podkreślił,
że w wyniku polityki dyskry-
minacji prowadzonej przez
przedstawicieli bloku anglo-
amerykańskiego, poza okresem
ONZ pozostaje 5 krajów demo-
kracji ludowej, które złożyły
prośbę o przyjęcie do ONZ je-
szcze w latach 1946/47. Kraje
te całkowicie odpowiadają wy-
mogom karty ONZ, na którą
stałe powołują się przedsta-
wicieli USA i Anglii w Radzie
Bezpieczeństwa. W rzeczywi-
stości jednak przedstawiciele
Stanów Zjednoczonych i Anglii
wykorzystują tę sprawę, aby
stosować szantaż polityczny i
wywierać nacisk na kraje de-
mokratyczne.

W głosowaniu wniosek dele-
gacji chińskiej o przyjęcie Ne-
palu do ONZ został odrzucony.
Przedstawiciele ZSRR i Ukra-
iny głosowali przeciwko wnio-
skowi.

100 tysięcy Niemców w legiach cudzoziemskich

BERLIN (PAP). Agencja ni-
emiecka DPA cytując dane ogłoszo-
ne przez władze naczelne partii so-
cjaldemokratycznej Niemiec, z któ-
rych wynika, że w chwili obecnej
w legiach cudzoziemskich znajduje
się około 100 tys. Niemców. Z tej
liczby prawie 30 tys. Niemców słu-
ży w francuskiej legii cudzoziem-
skiej i przeszło 20 tys. w armiach
państw arabskich.

50 cetnarów pszenicy z jednego hektara

MOSKWA (AR). Kierownik ognia
kolchozu „Wołgar” w rejonie krup-
skim obwodu omskiego, Jakow Ja-
kowlew, osiągnął w tym roku rek-
ordowy zbiór pszenicy jarej „Lutes-
cens 662”. Zebrał on przeciętnie po
30 cetnarów pszenicy z ha na ob-
szarze 53 hektarów, a z działki 5 i pół
hektarowej wymlóczył po 50 cetna-
rów z ha.



MARIAN BUCZEK

Czołowy przywódca polskiej klasy robotniczej,
komunista, więzień sanacji, poległ w obronie War-
szawy 10 września 1939 r.

**Życzenia
Generalissimusa Stalina
dla Bułgarii**
MOSKWA PAP. Z okazji
święta narodowego Bułgarii ge-
neralissimus Stalin przesłał na
ręce prezesa rady ministrów
Ludowej Republiki Bułgarii Wa-
syla Kolarowa depeszę z najlep-
szymi życzeniami dla bratniego
narodu bułgarskiego.

mus Stalin, prezydent Bierut i
inni przywódcy krajów demokra-
cji ludowej.

W imieniu partii komunistycz-
nej i rządu przemawiał wice-
premier Czerwenkow, który na
wstępie omówił wielkie znacze-
nie przyjaźni bułgarsko-radziec-
kiej.

Mówca podkreślił, że Związek
Radziecki wyzwolił Bułgarię nie
tylko spod okupacji niemieckiej.
Związek Radziecki uratował rów-
nież Bułgarię od niebezpieczeń-
stwa nowej imperialistycznej o-
kupacji i od sytuacji, w jakiej
obecnie znajduje się Grecja mo-
narchistyczna — faszystowska.
Wskazując na wydatną pomoc
materiałną Związku Radzieckie-
go, wicepremier Czerwenkow
stwierdza, że bez tej pomocy
Bułgaria nie mogłaby osiągnąć
tak poważnych wyników w dzie-
linie rozwoju gospodarki naro-
dowej.

Przechodząc do omówienia sy-
tuacji w Jugosławii tytułowej
mówca zaznacza, że podła dezerc-
cja kłiki Tito do obozu imperia-
listów ma podważyć przyjaźń i
zaufanie, jakie narody Jugosła-
wii żywią w stosunku do Związ-
ku Radzieckiego. Tylko nieczem-
ni dezercerzy z frontu walki o
trwały pokój między narodami
i agenci podżegaczy wojennych
— stwierdza Czerwenkow — tyl-
ko wrogowie pokoju i socjalizmu
mogą tak mówić i tak ustosun-
kowywać się do Związku Ra-
dzieckiego — jak to czynią ti-
towie.

Wicepremier Czerwenkow wy-
kazuje dalej kłamliwość i obłudę
twierdzeń titowców, jakoby bu-
dowali w Jugosławii socjalizm.
Bez pomocy Związku Radzieckie-
go i krajów demokracji ludowej
a w walce z nimi, nie można
budować socjalizmu. Nie wspól-
nego z socjalizmem nie posiada
i posiadacze nie może terror ge-
stapowski, stosowany w Jugo-
sławii wobec komunistów i zwo-
lenników pokoju oraz braterstwa
między narodami.

Po omówieniu tragicznej sytu-
acji, w jakiej znajdowała się

Premie i prowizje dla sprzedajnych księży za niewolniczą pracę Polaków

Wstrząsające dokumenty ujawnione w 3 dniu procesu łódzkiego

W trzecim dniu rozprawy
przeciwko księżom — agentom
Gestapo, osk. ks. Gradolewski
oświadcza, że zarówno kuria
biskupia w Łodzi jak i władze
kościelne diecezji wrocławskiej
wiedziały o jego zachowa-
niu się w okresie okupacji.

Odczytano następnie sensa-
cyjne dokumenty, wyjaśniające,
jakie zobowiązania wobec
okupanta musieli składać
współpracujący z Gestapo du-
chowni i jak musieli je wyko-
nywać, by nie utracić łask hit-
lerowskich władców. Doku-

menty te mówią również w
sposób jawny i nie budzący
wątpliwości o korzyściach
czerpanych przez tych właśnie
sprzedajnych księży.

W protokół z narady u Hi-
tlera, prowadzoną osobicie
przez osławionego Martina
Bornnana, czytamy m. in.

„Brzmiało to twardo, jest jed-
nak przykazaniem żyćowym:
G.G. jest polskim rezerwatem,
jednym wielkim polskim obo-
zem pracy. Także i Polacy
ciągną z tego korzyści. Dbamy
o ich zdrowie, troszczymy się,
by nie wyginęli z głodu itd. nie
wolno nam ich jednak podnieść
na wyższy szczebel, gdyż w
przeciwieństwie razie staliby się
anarchistami i komunistami.
Polscy księża otrzymują od
nas utrzymanie i mają za to
dyrgować swoimi owieczkami
w pożądany przez nas sposób.
Księża będą przez nas opłacani
i mają za to głosić kazania, ja-
kich my sobie życzymy. Księ-
ża muszą utrzymywać Polaków
w spokoju, w ciemności i glu-
pocie. Jest to w naszym in-
teresie.

Oto cele, którym mieli słu-
żyć księża zatwierdzeni przez
Gestapo — mówi prokurator,
księża patriotcy musieli albo u-
dzielać również wielu cennych rad
radzieckim konstruktorom, kie-
rując ich twórczą pracą. W okre-
sie od 1934 do 1939 roku park
czołgów radzieckich wzrósł trzy-
krotnie a siła ich ognia 4-krotnie.

W czasie ostatniej wojny ra-
dziecki przemysł budowy czoł-
gów wykazał nieznaną w historii
postęp techniczny a czołgiści nie-
zwykle sprawność bojowa i od-
wagę.

W zarządzeniu tym, które
dotyczy organizacji akcji wer-
bunkowej na roboty do Nie-
miec i akcji ściągania kontyn-
gentów po żniwach czytamy
m. in.:

„Udzielam panu przede wszy-
stkim wskazówki, aby przy
przeprowadzeniu tych poleceń
nie nazywać ani jednej osoby
więcej niż dotychczas, która
by należała bądź do narodu
niemieckiego bądź do partii —
nawet jeśli jest cudzoziemcem”.
— „Jest moim życzeniem — pi-
szę Himmler, aby przy wyko-
naniu tego zlecenia okaza-
ło się, że nie tylko Anglia po-
trafi przy pomocy małej gru-
py rządowej, kierować wielki-
mi masami ludzi, ale i my po-
trafimy to samo. Należy powo-
łać polskie władze kościelne,
wykorzystując ich chęć wiary.
Należy zwłaszcza zaintereso-
wać księży finansowo w tym,
by zgłaszali Polaków i Polki
do pracy w Rzeszy. Pełną pre-
mię za każdego zwierzbowanego
należy jednak wypłacać pro-
boszczowi dopiero po upływie
roku nienagannej pracy zwer-
bowanego.

W taki sam sposób należy
postępować przy dostarczaniu
zboż po żniwach, ziemniaków,
buraków, jarzyn i innych ar-
tykułów. Należy, proboszczowi
przysłać udział w wynikach
akcji. Od wszystkiego co do-
starcono w ilości ponad 100%
otrzymuje on 20% w naturze,
przy czym jesteśmy gotowi, ar-
tykuły te od niego odkupić.
Wypraszam sobie wszelkie ob-
awy małostkowości głupiej
niemieckiej biurokracji, która
stosując zwyczajne środki nie

potrafiłaby zebrać nawet połowę
wymaganych ilości”.

„Należy używać jako magazy-
now szkod — pisze dalej Himmler
— nie zaś kościołów, ponieważ
przywiązują wagę do tego, aby
nasi komisanci (księża) mogli
przemawiać w kościołach do swo-
ich owieczek w imieniu Pana Bo-
ga i przedstawiać im konieczność
dostarczenia pługów i robotników
do pracy w Niemczech — jako
przykazania niebios, które należy
wypełniać pod groźbą kar piekiel-
nych”.

W dalszym ciągu zarządzenia
Himmler pisze — „idzie mi zwa-
sza o to, iż specjalnie w tym ro-
ku trzeba pozyskać dla tej akcji
duchówstwo, niektórych bogatych
chłopów i wpływowych wła-
ścicieli ziemskich”.

Odczytano przez prokuratora
treść tego dokumentu, zopatrzo-
nego w numer 132/61 62/63 wy-
wołuje na salę sądową wstrząsa-
jące wrażenie.

Wspaniały rozwój broni pancernej ZSRR

Jutro — święto radzieckich czołgistów

MOSKWA PAP. 11 września
cały Związek Radziecki obchodzi
święto wojsk pancernych. W zwi-
zku z tym w Moskwie oraz we
wszystkich miastach, wsiach i
garnizonach odbędą się uroczyste
akademie, zabawy ludowe oraz
występy artystów w jednostkach
wojsk pancernych.

Z okazji zbliżającego się świę-
ta marszałek wojsk pancernych,
Bogdanow udzielił wywiadu, w
którym zobrazował rozwój wojsk
pancernych oraz produkcję czoł-
gów w okresie władzy radzieckiej.
Bogdanow stwierdził, iż stworze-
nie radzieckiej produkcji czołgów
zainicjował Lenin, który w roku
1919 zwrócił się do robotników za-
kładów Sormowskich z wezwani-
em, by dostarczyli czołgów Armii
Czerwonej dla walki z kontra-
rewolucyjną oraz obcą interwen-

cją. W odpowiedzi na wezwanie,
robotnicy Sormowa zbudowali
pierwsze czołgi radzieckie, które
brały udział w walkach na wszyst-
kich frontach wojny domowej.

Wspaniały rozwój broni pan-
cernej nastąpił z inicjatywy ge-
neralissimusa Stalina, który nie tyl-
ko osobiście interesował się postę-
pami budownictwa zakładów, pro-
dukcji broni pancernej, ale u-
dzielał również wielu cennych rad
radzieckim konstruktorom, kie-
rując ich twórczą pracą. W okre-
sie od 1934 do 1939 roku park
czołgów radzieckich wzrósł trzy-
krotnie a siła ich ognia 4-krotnie.

W czasie ostatniej wojny ra-
dziecki przemysł budowy czoł-
gów wykazał nieznaną w historii
postęp techniczny a czołgiści nie-
zwykle sprawność bojowa i od-
wagę.

Dziś 6-ty rudowęglowiec spływa na wodę

Dziś o godzinie 13-tej spłynie na wodę szósty z kolei rudowę-
glowiec imieniem „Józefa Wieczorka”, budowany na Stoczni Gdań-
skiej. Na uroczystości wodowania przybywa ze Śląska 8-oso-
bowa delegacja górników z psem na Sejm tow. Czerwinskiem
na czele. Aktu symbolicznego chrztu statku dokona żona górni-
ka Wysockiego — przodownika pracy kopalni „Wieczorek”.
Rudowęglowiec „Józef Wieczorek” wybudowany został przed-
terminowo. Długość jego wynosi 87 metrów, zanurzenie 5,35 me-
trów, nośność 2540 ton. Statek posiadać będzie 4 ładownie, oraz
4 luki ze stalowymi pokrywami, szybkość jego wyniesie 11 węz-
łów. Rudowęglowiec otrzyma napęd maszyn parowych umieszczo-
nej na jego rufie. Pierwszy rudowęglowiec tego typu „Soldek”
wodowany był w dniu 6 listopada ubiegłego roku.

Titowscy szpiegdy i dywersanci

Spółczesność polskie miało dotychczas na nadto dowodów dla stwierdzenia, że renegaci tytowscy — zdrajcy narodów Jugosławii, zaczęli wrogowie demokracji i socjalizmu, są również wrogami Polski Ludowej. Ogłoszona obecnie nota do rządu jugosłowiańskiego wykazuje, że w swej wrogości do Polski rząd ten nie ograniczył się tylko do ordynarnych napadów na ustrój demokratyczny Polski, do sabotażowania stosunków handlowych i innych nieprzyjaznych aktów. Rząd tytowski nasyła również szpiegów do Polski i co jest niezmiennie charakterystyczne, robił to jeszcze w marcu 1948 r. tan. na kilka miesięcy przed ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego, która zdemaskowała po raz pierwszy jego zdrazieckie oblicze.

Długa lista zbrodni tytowskich wzbogaciła się więc o jeszcze jedną pozycję. Podła szajka zdrajców, która przeszła na służbę imperialistów, podjęła się u nich jak widać najbrudniejszej roboty szpiegostwa i dywersji w krajach demokracji ludowej. Nie darmo dobrze poinformowany tygodnik amerykański „Business Week” pisał niedawno, że: „Przedstawiciele wywiadu brytyjskiego współpracują z rządem Jugosławii”. Współpracę rządu Tito z wywiadem USA pismo wolało dyskretnie przemilczeć.

Titowski szpieg Petrovic wykorzystując swe stanowisko urzędowe przedstawiciela rządu jugosłowiańskiego, organizował w Polsce szatnię wywiadowczą, werbował agentów, którym płacił, starał się zdobywać dokumenty, rysunki i plany o polskim przemyśle i kolejnictwie, a w szczególności chodziło mu o informacje dotyczące stosunków gospodarczych Polski ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami. Jak widać tytowscy szpiegdy interesują się tymi samymi sprawami, którymi interesuje się wywiad anglosaski. Nie trudno zrozumieć w świetle przytoczonej wyżej cytaty z tygodnika amerykańskiego komu były potrzebne te dokumenty i informacje i na czyje zlecenie tytowski szpieg starał się je zdobyć.

Nota polska ujawniła także, że Petrovic podobnie jak inni urzędowi przedstawiciele rządu jugosłowiańskiego uprawiał w Polsce dywersyjną działalność propagandową, kolportując przy pomocy płatnych agentów oszczerstwa i plotki, atakujące Polskę, Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Tytowscy dywersanci podjęli się więc, jak widać, tej samej roboty, którą za dolary również usiłują prowadzić pozostający na żołdzie imperialistów niedobitki reakcyjnego podziemia. Trudno się oczywiście dziwić, że tytowscy faszyci podają rękę polskim faszystom. Służą przecież tym samym panom i tej samej sprawie.

Zdradziecka i zbrodnia tytowska tytowskich trockistów już dawno spotkała się z jednomyślnym potępieniem ze strony polskiej opinii publicznej. Naród polski wytrwale i ofiarnie budujący podstawy socjalizmu w swoim kraju, żywi uczucia gniewu i pogardy w stosunku do nikczemnych renegatów tytowskich, którzy zaprzepaścili zdobyte w ciężkiej walce zwycięstwo narodu jugosłowiańskiego, którzy wylażą obecnie ze skóry, by szkodzić obozowi demokracji i pokoju. Nie pomniejsza to w niczym serdecznych uczuć przyjaźni, jakie żywi naród polski dla narodów Jugosławii, które padły ofiarą zdrady tytowskiej.

W 1946 r. rząd polski pragnąc zacieśnić współpracę i przyjaźń między oboma narodami zawarł z rządem jugosłowiańskim umowę o przyjaźni i pomocy wzajemnej. Obecnie nie może też być najmniejszych wątpliwości, że, jak stwierdza nota polska, umowa ta wbrew dążeniom i uczuciom narodów Jugosławii i narodu polskiego, została podeptana i zniszczona przez rząd Tito.

Solidaryzując się w całej pełni z tym stwierdzeniem, naród polski wierzy, że narody Jugosławii nie dopuszczą do zaprzęgnięcia ich niepodległości i z sympatią śledzi walkę patriotów jugosłowiańskich o zrzućcie nienawistnego reżimu tytowskich faszystów.

W 10 rocznicę śmierci Mariana Buczka

Płonące miasto, setki tysięcy uciekinierów, świst bomb lotniczych, chaos, panika, zdrada. Coraz częściej ochryple, monotonna: „Uwaga! Uwaga nadchodzą!” Nawoływania do spokoju, zarządzenia sięgające zamęt, niekiedy ostrzeżenia. Ostrzeżenia w chwili, gdy wszystkie polskie armie były już oskrzydłone, gdy zdraziecki rząd zbliżał się do upragnionej rumuńskiej granicy, gdy naród został sam, oszukany, opuszczony, zdradzony.

W tych dniach pełnego wyrazu nabrały inne ostrzeżenia, ostrzeżenia, w których komunistyczna partia podziemia wskazywała na zgubną drogę sanacji, nawoływała do skupienia wszystkich sił w jednolitym, ludowym froncie, do przeciwstawienia się zdrazieckiej polityce Becków i Śmigłych, do stawienia czoła hitlerowskiemu niebezpieczeństwu.

Ale głos polskiej klasy robotniczej, głos jej KPP-owskiej awangardy starano się zagłuszyć murami więzień. Najlepszych jej synów — patriotów — komunistów osadzano za drutami obozów. Ale i wtedy najwierniejsi synowie ojczyzny, łącząc jej umiłowanie ze sprawą wolności wszystkich narodów, nie milkli. Wołali przez kraty, swą postawą dawali wzór bezprzykładnego, ofiarnego patriotyzmu. Skromne więziennskie złotówki składali na Fundusz Obrony Narodowej, deklarowali swój czynny udział w walce z faszystowskim najeźdźcą.

W tragicznych dniach wrześniowych z warszawskiego „centralniaka”, z ponurych murów Rawicza, Wronek, Fordonu wyrwała się zza krat, by walczyć z najeźdźcą, zahartowana, ofiarna armia wczorajszych więźniów. Pragnęli oni chwycić za karabiny, by bronić sprawy, dla której poświęcili całe życie.

Wśród nich, jak symbol, jak spiszowy posąg wyrósł bohater ska sylwetka niestrudzonego bojownika o niepodległość i wyzwolenie społeczne, o lepszą przyszłość narodu polskiego i klasy robotniczej, sylwetka Mariana Buczka.

Znany on był nie tylko robotnikom lubelskim, wśród których żył wychował się i pracował. Znała go cała polska klasa robotnicza, kochała, szanowała, cenila. W czasie walki o amnestię dla więźniów sanacyjnych 1935 roku najstarszy więzień polityczny Polski, komunist Marjan Buczek, przez 16 lat gniebiony w burżuazyjno-obszarniczych więzieniach, stał się sztabową postacią. Wołano o jego uwolnienie, jego imię nie schodziło ze szpalt rewolucyjnej i jednolitofrontowej prasy.

Buczek i ruch, który on reprezentował był jednak zbyt niebezpieczny dla sanacyjnych rządów, które uparcie broniły swych egoistycznych, klasowych interesów. Nie wypuszczono go na wolność, ani wtedy, ani w dniach wrześniowych. Straż więzienna w popochu opuszczająca korytarze więzienne nie zapominała o jeszcze jednej podłości, zamierzając wypchnąć jeszcze jedno mordercze zlecenie.

Obok tablicy z kluczami zostawiono, niby testament rodzinnego faszysty, napis: „W tych celach są komunistki”. Sądono, że Niemcy dokonali zbrodni, którego rząd Becka i Składkowski, uciekając dokonali nie zdążył.

Walka toczy się już o Rawicz. Pod dowództwem Buczka wię-

niowie łamali kraty, nie myśląc o tym, że nadeszła wreszcie tak długo oczekiwana wolność, myśląc o tym tylko, by chwycić za karabin i stanąć w obronie ojczyzny. Wojna, która się toczy jest wojną sprawiedliwą. W boju tym polscy komunistów zabraknąć nie może. Razem z oddziałem wojska walcząc z przeważającym wrogiem, razem z żołnierzami opu-



Marian Buczek i jego oddział atakują gniazda niemieckich karabinów maszynowych

szczają miasto, by najażutrz do niego powrócić w bohaterskim natarciu. Buczek, szybko zyskując posuch wśród żołnierzy i staje na ich czele. Pozbawieni dowództwa, czując nieomylnym instynktem, że w tym szurającym opętanym cywilu o gorących ciemnych oczach tkwi wielka siła, że on ich nie zawiedzie, nie zdradzi, jak tamci.

Szosa Łowicz—Warszawa maszeruje zdziśniętą kompania z Rawicza, obok gromadka cywilów. Na czele kroczy Marjan Buczek. Jest dzielny i dzielny wojny, dzielny dzień września. Dochodzą do Ożarowa. Warszawa już blisko, Warszawa, której lud chce bronić, do której śpieszą ze wszystkich stron, ci, którzy chcą walczyć z najeźdźcą.

Nagle z ciemności wykwitają ogniem pociski. Rozterkowały się karabiny maszynowe. Niemcy są w miasteczku, ostrzeliwują tłum idący szosą. I znów powtarza się historia Rawicza, Buczek obejmuje dowództwo nad opuszczonymi żołnierzami. Padają rozkazy, mocny dźwięczny głos nawołuje do formowania grup bojowych. Buczek opracowuje plan działania, przydziela towarzyszy do poszczególnych oddziałów, gdyż jest ich powien, gdyż wie, że oni nie ulegną panice. Rozmawia z Romanem Siłą, formuje tyralierę, or-

ganizuje ogień artyleryjski. Nad ranem Niemcy wycofują się, przemaszynowują.

O świcie 10 września poszedł Buczek w swój ostatni bój o ojczyznę, o wyzwolenie klasy robotniczej. Podczołgawszy się do stanowiska niemieckiego poderwał się, by rzucić granatem w pozycję nieprzyjaciela. Przeszyty se-

Obrony. Stała się ona bodźcem do jeszcze bardziej zacieklej walki z hitlerowskimi hordami. Z Mokotowa, z „centralniaka” formowały się grupy komunistów. Na czele idą: Edward Ochab i Aleksander Szelaż, Makowiecki, Leona Rajski, Chlebowski, Gostyński. Dzięki pomocy towarzyszy tramwajarzy przyjęto ich do 19 kompanii robotniczej. Trzeba było nie lada forteli i podstępów, aby dopuszczono ich do walki z wrogiem. Karabiny wydano im wtedy, gdy sytuacja była już zupełnie beznadziejna. Dowództwo sztykowało się do kapitulacji, bano się o tym powiedzieć żołnierzom z Robotniczych Batalionów.

Robotnicze i chłopskie żołnierskie ręce zaciśnięte w pięści, chcieli walczyć do ostatka, do ostatniego naboju, do ostatniego żołnierza.

Marian Buczek, który pozostał na szosie ożarowskiej, był dla nich przykładem; był wzorem patrioty, wzorem niezłomnego bojownika o Polskę Ludową i sprawiedliwość. Tak, jak on walczył o Polskę robotniczo-chłopską, o Polskę mas ludowych. Wiedzieli, że niezawisłość może ojczyźnie zapewnić tylko klasa robotnicza na czele mas pracujących, że jedynie ta droga, droga przyjaźni z ZSRR po której prowadzili ich komuniści, była właściwa, była słuszną.

Komunist Marjan Buczek, setki i tysiące innych komunistów, robotnicy i chłopcy i inteligencja pracująca, którzy w tragicznych dniach wrześniowych stanęli w obronie ludu polskiego, dowiedli, jak głęboko tkwiła w nich miłość do ojczyzny, jak bardzo umiłowali swój kraj i tradycje rewolucyjnej walki polskiego proletariatu. W dniach wrześniowych i później w latach okupacji, w oddziałach partyzanckich i w szeregach armii walczącej przy boku Związku Radzieckiego, wykazali, że tylko lud jest zdolny do zabezpieczenia prawdziwej niepodległości i wolności Polski. Dowiedli, że prawdziwymi patriotami mogą być ci, i tylko ci, którzy ideę niepodległości narodowej nierozdzielnie wiążą z ideą wyzwolenia społecznego i wyzwolenia wszystkich narodów, z proletariackim internacjonalizmem.

W dziesiątą rocznicę śmierci wielkiego bojownika o niepodległość i wyzwolenie społeczne, polską klasa robotnicza składa hołd pamiętnemu rewolucjonście i niezłomnemu bojownikowi o wolność — Marianowi Buczkowi.

J. Weissowa.

Zmarł tow. Stefan Witusiński

W dniu 7 września zmarł śmiercią tragiczną w czasie pełnienia obowiązków służbowych l. sekretarz organizacji podstawowej PZPR i kierownik Działu Ogólnego Biura Wojskowego DOKP tow. Stefan Witusiński. Zmarły, był jednym z pionierów odbudowy kolejnictwa na Wybrzeżu, który w drodze awansu społecznego zo stał wysunięty na stanowisko kierownika w administracji kolejowej.

Tow. Witusiński urodził się w

Za okazanie mi tak głębokiego współczucia z powodu zgonu mego ukochanego męża
ROMANA KARPINSKIEGO
składam wszystkim serdeczne podziękowanie.
Osobne słowa podziękowania wyrażam Ob. Dyrektorowi, Ob. Czechowskiemu oraz wszystkim współpracownikom P.P.B. Nr 4 Gdańsk za oddanie ostatniej przysługi zmarłemu.
ZONA
2382/G wt

1908 r. w Radomiu. Od najmłodszych lat był pracownikiem kolejowym i działaczem robotniczym. Od 1940 roku pracuje w konspiracji, w 1943 r. zostaje czynnym członkiem Polskiej Partii Robotniczej. Po wyzwoleniu przybywa na Wybrzeże, gdzie uczestniczy w odbudowie i uruchomieniu kolejnictwa. W warsztatach Głównych PKP na Zawiszu wyróżnił się jako aktywny działacz partyjny i związkowy, wykazując olbrzymią troskę o prawidłowy rozwój produkcji i poprawę bytu robotników. W zmarłym gdańska organizacja partyjna traci oddanego sprawę robotniczej aktywności, zaś ko lejarze gdańscy wybitnego towarzysza pracy.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 10 bm. Wyprowadzenie zwłok z Donu partyjnego na Zawiszu przy współudziale delegacji robotniczych nastąpi o godzinie 15 na dworzec gdański, skąd zostaną przewiezione do Radomia.

Niezłomny bojownik o wolność i socjalizm

Wspomnienie o tow. Marianie Buczku

no go po raz trzeci, zasiedając znowu na 10 lat więzienia.

Kiedy Buczek dowiedział się, że do więzienia przywieziono grupę więźniów politycznych z Lublina, otrzymałem wiadomość, żeby zapisać się na badanie u dentysty. To był jedyny możliwy sposób zetknięcia się. W poczekalni dentysty zobaczyłem go po raz drugi. Mimo, że od naszego pierwszego spotkania minęło 7 lat i z małego chłopca wyrosłem na dojrzałego mężczyznę, Buczek poznał mnie od razu. „Robiłeś w drukarni” — powiedział — „przecież poznaję cię”.

Tow. Buczek miał szpakowate włosy, na twarzy znać było ślad długoletniego przebywania w więzieniu. Odziany w chałat więzienny, w czapkę bez daszka na głowie, miał jednak coś takiego w postawie i wyrazie oczu, co nakazywało nawet pilnującemu nas oddziałowemu respekt. Z radością zobaczyłem, że więzień nie zalałam go, że zachował swój żywot, energiczny sposób bycia. Pytał o akcję naszą w Lublinie, za którą posiedzieli nas. Poprosiłem go o coś do palenia. Powiedział, że przywiózł mi-

mo, że sam był namiętnym palaczem, przesłał mi w 1/2 godziny później przez strażnika więziennego, który podobnie jak inni był pod urokiem tow. Buczka — pół paczki machorki i gilzy. Tylko ten, kto przesiedział długie lata w więzieniu, wie co to znaczy zdobyć coś do palenia. Ten drobny — mogłoby się wydawać — fakt charakteryzował postawę i postępowanie tow. Buczka, gdy trzeba było gdzieś pomóc — on był pierwszy. Na spacerach więziennych słychać było nieraz jego śmiech, który podtrzymywał wszystkich na duchu.

Cele nasze były obok siebie. Marian Buczek siedział razem z towarzyszami Lampem, Mazurem, Szewczykiem i jeszcze kimś czyniego nazwiska nie przypominam sobie. W celi tej koncentrowaliśmy się zarząd komuny więziennych, której starostą był tow. Buczek. Dniem jego był pracowity i wypełniony czytaniem, samokształceniem się, uświadamianiem towarzyszy. Opracowywane przez siebie referaty tow. Buczek nadawał bądź to za pomocą alfabetu Morsego przez ściany celi, bądź też przekazywał na bibu-

kach, rozchodzących się do rąk tysięcy więźniów politycznych. Podniesienie poziomu ideologicznego towarzyszy, wyjaśnianie i komentowanie bieżącej sytuacji politycznej było zawsze naczelną troską tow. Buczka.

A wydarzenia polityczne rozwijały się z błyskawiczną szybkością. Po aneksji Austrii przyszła kolej na Czechosłowację, a Hitler coraz częściej i otwarciej zgłaszał pretensje do „korytarza”.

Zarząd komuny więziennych z tow. Buczkiem na czele postanowił zwołać wiec. Naczelnik więzienia Junczyński zgodził się na zorganizowanie wiecu w korytarzu więziennym. Tow. Buczek mówił o przygotowanej przez Hitlera na paść na Polskę i o stanowisku komunistów wobec faszystowskiej ekspansji. Dobrze pamiętam burzliwe oklaski, jakimi przerywałyśmy jego przemówienie, nacechowane prawdziwym patriotyzmem Polaka-komunisty. Na wniosek tow. Buczka uchwaliliśmy bojową rezolucję, deklarując zarazem pieniądze, otrzymywane od rodzin na dożywianie, na cele politycznej zbrojowej. Zebrałmy wtedy ok-

5 tys. zł. Hasło obrony każdej piędy polskiej ziemi przed hitleryzmem, jakie rzucił tow. Buczek, stało się dla nas niezłomnym postanowieniem.

1 września 1939 r., kiedy straż IV pawilonu, w którym byłem więziony, uciekła, pochwyciliśmy celę. Pobiegliśmy do Centralnego Więzienia, w którym przebywał tow. Buczek. Brama była otwarta na oścież. Tu spotkałem go znowu, nawołującego do utrzymania spokoju i dyscypliny. Pierwszą troską tow. Buczka było zdobycie broni, której odmówił dowództwo tamtejszego garnizonu. Na czele 40 towarzyszy ruszył tow. Buczek w stronę Poznania a stamtąd do Warszawy, by bronić stolicy.

Nie zobaczyłem go już więcej. Dnia 10 września otoczyli wraz z żołnierzami pod Ożarowem, obłąkali komendę poruczonego przez oficerów oddziału i walczył do ostatka.

O jego śmierci dowiedziałem się w Kowlu. Trudno wyrazić w słowach uczucia, jakie u towarzyszy — i nie tylko u towarzyszy, wywołata bohaterska śmierć tego wielkiego bojownika o wolność i socjalizm.

Tow. Buczek nie żyje, ale nie zginął jak żołnierz nieznany. Jego słowa, myśli, czyn, jego walka i nauka są bliskie nie tylko nam, którzy znaliśmy go, ale i wszystkim, którzy o nim słyszeli — całej klasie robotniczej.

Jan Wójcik

Piąta kolumna w sutannie

Od kilku dni przed sądem w Łodzi toczy się proces, który opinia publiczna śledzi ze szczególnym zainteresowaniem. Jest to proces o zdradę narodu polskiego, kolaborację i współpracę z Gestapo. Cóż jest szczególnego w tym procesie, że przykuwa uwagę publiczną?

Proces ten jest tym znaczącym, że odkrywa nieznaną dotychczas część mechanizmu przesładowania Polaków i polskości za pośrednictwem oddziału piątej kolumny spośród reakcyjnej części kleru. Tego więc oddziału, który na pewną część społeczeństwa mógł wywierać wpływ i wywierał go, ale w celu dostarczenia patriotów polskich katom Gestapo, a niewolniczej polskiej sili robotczej — „tysiącletniej” Rzeszy Hitlera.

Główny oskarżony ks. Gradowiecki już w pierwszych dniach okupacji hitlerowskiej podpisał „volksliste”. Miał on warunki przejścia do „Herrenvolku” — jak powiada, bo władał dobrze językiem niemieckim i urodził się pod Szczecinem. Udał się do nuncjusza papieskiego w Berlinie, Orseniego i po powrocie wiąże się ściśle z Gestapo w Łodzi, któremu udziela informacji o stopniu lojalności poszczególnych księży. Ciekawe byłoby ustalić, jaki związek zachodził między tymi faktami? Jakiej instrukcję dostał od Orseniego?

W myśl rozkazu Himmlera Gestapo na podstawie informacji Gradowieckiego miało pro bszczów w okręgu łódzkim. Specjalna deklaracja lojalności decyduje o losach księży. Patrioci, którzy odmawiają współpracy z Gestapo, idą do obozów koncentracyjnych. Gradowiecki i Hoszycy dostają tłuste prebendy.

Już pierwsze zeznania świadków ks. Adamczyka, ks. Bielińskiego, ks. Zdzarskiego dają obraz sylwetki oskarżonego ks. Gradowieckiego, który jeszcze przed wojną był nastrojony proniemiecko, a już w 1939 r. odmarował Polakom „pociechy duchowej i sakramentów”. Swoją niecną procedurę agenta piątej kolumny uprawiał więc jeszcze przed wojną i zbrodnie nie ukonywało dzieckim nabożstwem bezpośrednio po wejściu wojsk hitlerowskich do Łodzi.

Drugiego oskarżonego ks. Hoszkiego utwierdził w służności jego postępowanie wypowiedzi biskupa Adamskiego i innych osób z wyższej hierarchii kościelnej o lojalności wobec Niemców.

Po wojnie ks. Gradowiecki buszował czas pewien na Dolnym Śląsku, mianowany administratorem parafii w Dzierżonowie. Mianowany został przez administratora apostołskiego we Wrocławiu na podstawie opinii kurti biskupa w Łodzi.

Ciekawe, czy ta nominacja volksdeutscha została uzgodniona z dawnym niemieckim biskupem Wrocławia Fringsem? Czy to miała być mianowicie dalsza okazja do działalności w charakterze agenta piątej kolumny rewizjonistów niemieckich?

KOLEJARZE

wzywają do współzawodnictwa
w zbiorce
na odbudowę Warszawy

Pragnąc powiększyć fundusze na odbudowę stolicy, kolejarze Warszawscy Głównych i kl. w Gdańsku ofiarowali na odbudowę Warszawy kwotę 10.800. — zł. uzyskana za pocięty złom.

Kolejarze odcinka drogowego Włocławek, przynależni do Kola Z.Z.K. w Pruszu — Bagienicy, wzywają do współzawodnictwa w zebraniu jak największych sum, wszystkie odcinki drogowe oddziału Chojnice.

Śladem tych dwóch jednostek pójdą z pewnością wszystkie pozostałe jednostki D.O.K.P. Gdańsk.

Wielki wiec pokongresowy
bojowników o wolność

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację urządził 11 bm. wielki wiec po kongresie połączeniowym 11-stu organizacji. Wiec odbędzie się o godz. 11 w Teatrze Wybrzeża.

Świetlica pracowników „Spedrapidu”
ośrodkiem krzewienia przyjaźni polsko-czechosłowackiej

W Nowym Porcie odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy pracowników Oddziału Gdańskiego firmy „Spedrapid”. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele partii, Zw. Zaw. Transportowców, Centrali „Spedrapidu” i przedsiębiorstw spedycyjnych.

Dyrektor Chocholous z Gdyni podkreślił w swoim przemówieniu znaczenie „Spedrapidu” dla współpracy gospodarczej polsko-czeskiej. Firma „Spedrapid” powołana została w porozumieniu z czechosłowacką firmą „Mettrans” dla re-

Nieodpowiednie planowanie
przyczyną braków w zaopatrzeniu
ludności Wybrzeża

W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyła się wczoraj konferencja przedstawicieli wszystkich central handlu spożywczego na terenie woj. gdańskiego, z udziałem reprezentantów partii i związków zawodowych.

Podczas wielogodzinnych obrad omówiono środki i sposoby usprawnienia zaopatrzenia ludności województwa gdańskiego.

Błąd w planowaniu „Społem”.

W związku z wadliwym planowaniem w pewnych centralach powstały okresowe przerwy w dostarczaniu podstawowych produktów. Winę za to, jak stwierdzono, ponoszą przede wszystkim kierownictwa różnych central handlowych. Brak np. cukru, w ostatnich dniach w Gdańsku powstał na skutek przeoczenia kierownictwa „Społem”, że w miesią-

cach lipcu i sierpniu wzrośnie zapotrzebowanie na ten artykuł, w związku ze wzmożonym przygotowaniem zapasów zimowych. Dlatego też sklepy Gdańskiej Spółdzielni Spożywców odczuły brak tego artykułu w pierwszych dniach września. Obecnie sytuacja została opanowana i sklepy otrzymują do sprzedaży dostateczne ilości cukru. W miesiącu wrześniu PCH rozprzedaży w Gdańsku 750 ton tego artykułu, co całkowicie zaspokoiło zapotrzebowanie.

Biurokracja przyczyną braku octu.

Rynek gdański odczuwał ostatnio również brak octu. Niedobór tego towaru powstał wskutek niedostarczenia butelek dla wytwórni octu. Tymczasem Centrala Zbiórki Odpadków posiada dostateczne ilości szkła, które magazynuje dla PMS, choć na razie nie zgłoszono ze strony tej instytucji nawet zapotrzebowania na butelki.

Trudności przy zakupach proszku do prania powstały, jak wyjaśniono na konferencji, na skutek nieodpowiedniego zaplanowania produkcji tego artykułu w stosunku do produkcji mydła. Mydła mamy w obecnej chwili nadmiar. W związku z tym odpowiednie fabryki zwiększą produkcję proszku.

Niedostateczna organizacja skupu mleka.

Braki w zaopatrzeniu miast portowych w artykuły nabiałowe powstały z winy kierownictwa Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich. W woj. gdańskim skupuje się obecnie ok. 2,5 miliona litrów mleka dziennie, co przy stanie 78.000 krów daje przeciętnie

od sztuki ok. 3 litrów mleka. Jest to oczywiście ilość znikoma, jeśli chodzi o rzeczywistą wydajność gospodarki mlecznej. Słabo jest zorganizowana akcja skupu. Gdyby placówki Centrali podniosły ilość skupowanego mleka do 5 litrów od jednej krowy, zapotrzebowanie mieszkańców na mleko i masło byłoby w pełni pokryte.

Niedociągnięcia w planowaniu zaopatrzenia Wybrzeża wystąpiły również w Centrali Miesnej. Plany tej instytucji na miesiąc lipiec i sierpień nie przewidywały zwiększenia ruchu ludności, w związku z czym powstały pewne braki. Centrala nie uwzględniła również wzrostu zapotrzebowania na artykuły mięsne ze strony miasteczek i wsi. Konferencja postanowiła podnieść ilość artykułów mięsnych planowaną przez Centralę do spożycia na jednego mieszkańca z 2,20 do 2,80 kg miesięcznie. Celem zwiększenia dostawy mięsa na wolny rynek restauracje otrzymać będą od 12. bm. mięso na obiady popularne, klubowe i a la carte tylko z Centrali Miesnej.

Ostre krytyce poddano również gospodarke Centrali Ogrodniczej, która nie przeprowadziła kontraktacji sadów na Wybrzeżu, w związku z czym wiele owoców marnuje się, podczas gdy w miastach odczuwa się ich brak. Centrala Ogrodnicza w dniu dzisiejszym przystępuje do sprzedaży tanich owoców.

Konferencja wykazała, że braki w zaopatrzeniu powstały z powodu niewłaściwego planowania i słabej organizacji akcji skupu. Do wykazanych na konferencji błędów i niedociągnięć powrócimy jeszcze. (d)

ZAŁOGA s/s „KOLNO”
dąży do skrócenia postojów statku

Przed kilku dniami s/s „Kolno”, kursujący na linii żegluga Gdynia — porty Belgii i Holandii, wszedł do przeglądu do klasy rocznej. Robotnicy stoczniowi sprawdzili na statku urządzenia maszynowe i mechanizmy, wał śrubowy i kotły, wymienili kilka rur chłodzeniowych oraz dokonali przeglądu sprzętu ratunkowego, wyładunkowego i przeciwpożarowego. Ukoronowaniem wszystkich prac będzie malowanie kadłuba i fumigacja.

S/s „Kolno” jest jedynym statkiem samotrymującym w naszej flocie. Załoga jego oddawna już bierze czynny udział przy wyładunku i załadunku, dążąc do jak największego usprawnienia pracy. Konstrukcja statku jest pomyślana w ten sposób, że udział trymerów i robotników portowych w pracach przeładunkowych jest minimalny, zaś największa ich część spada na marynarzy, pełniących stale tzw. feuerwachty.

Statek posiada duże luki stałowe, zamykane odpowiednimi kłapami. Marynarze, najczęściej zatrudnieni przy ich otwieraniu lub zamykaniu, postarali się o przyspieszenie tych czynności. Zazwyczaj największy kłopot był z załadunkiem towarów łatwo ulegających zamoknięciu. Marynarze opracowali przeto specjalne wazy w kłapach luków, które umożliwiają załadunek przy każdej pogodzie. Wazy te to specjalne otwory, do których wstawia się np. przy załadunku zboża rękaw urządzenia przeładunkowego i nawet w wypadku najcięższego deszczu towar trafia do ładowni nieuszkodzony. Urządzenie to skonstruowano już wtedy, gdy statek został przerzucony do przewożenia tranzytowej pszenicy węgierskiej.

Najwięcej inicjatyw w tej dziedzinie wykazali marynarze pokładowi. Niemniej, cała załoga statku wzięła udział w re-

alizacji planów oszczędnościowych, uzyskując poważne osiągnięcia. Dzięki pracy załogi maszynowni zdolano zmniejszyć zużycie węgla z 36 ton do 21 a nawet 18 ton na dobę. Pomysł racjonalizatorski, wprowadzony ostatnio w postaci włączów w czasie jednego postoju w porcie oszczędza co najmniej 42 godziny pracy. Dzięki pomysłowości i inicjatywie marynarzy postój statku w porcie docelowym lub macierzystym został skrócony do minimum. Obecnie załoga s/s „Kolno” przylączyła się do ogólnego ruchu współzawodnictwa pracy marynarzy. (m)

Koncert i odczyt
w klubie TPPR w Sopocie

Program X Wieczoru Przyjaźni w Klubie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Sopocie, w dniu 10 bm. o godz. 20, wypełni odczyt radcy Kuratorium O.S.G. Jana Felika na temat: Państwo i wyzwania w ZSRR. W części artystycznej wystąpią: Zofia Massalska, sopran, Edmund Wojakowski, flet i Tita Zielińska akompaniament. Wstęp bezpłatny.

Gdzie się dziś bawimy?

Koło Ligi Kobiet przy Komendzie Wojewódzkiej SP urządziła 10 bm. o godz. 20 w salach Grand Hotelu w Sopocie wielką zabawę taneczną.

Przewidziane są niespodzianki i występy znanych artystów Wybrzeża.

Dochód z zabawy przeznaczony jest na książki dla najbardziej potrzebujących dzieci oraz dla Domu Dziecka nr. 5 w Sopocie.

W tym samym dniu w Domu Rzemiosła we Wrzeszczu (daw. Cyganeria) odbędzie się o godz. 20-ej zabawa taneczna, zorganizowana przez sekcję szachową TPPR.

Wycieczka krajoznawcza

W niedzielę 11 bm. Sekcja Kolarstwa Gdańskiego Oddziału P.T.K. urządziła wycieczkę do Przywidza (jeziora). Ogólna długość trasy wynosi 60 km. Punkt zborny: Gdańsk, przed Bramą Wyszyną (Orbis), godz. 8.00. Prowadzi Stanisław Kuropatwa. Powrót ok. 19. Goście mile widziani.

GDYŃSKI DOM MARYNARZA
zapewnia wszechstronną opiekę załogom naszych statków

Podobny Dom Marynarza, jak w Gdyni nie znajduje się w żadnym z portów państw kapitalistycznych. Stwierdzili to niejedno krotkie marynarze pływający na naszych statkach i zagranicznych, które zawiązują do zespołu Gdańsk — Gdynia. Wyposażenie Domu, jego organizacja i opieka, jaką zapewnia członkom załóg, zjednały mu jak najlepszą opinię. Z 47 gościnnych pokoi jedno i dwuosobowe skorzystało od 1945 r. 2.800 marynarzy 18 różnych narodowości, a poza tym ok. 3.000 osób, pra-

cujących na naszych statkach. Za chęcią do tak częstego odwiedzania Domu Marynarza były owoce, prócz wygody, jaką zapewnia, minimalne opłaty za posiłki i usługi hotelowe.

TROSKA O ZDROWIE

Marynarze odbywając dalekie rejsy, nie mają sami możliwości skutecznego przeciwdziałania chorobom, które do niedawna jeszcze szerzyły się wśród załóg w zaskakujący sposób. Marynarz przebywając w obcym porcie narażony był na wyzysk zagranicznych lekarzy, którzy nie starali się nawet o jego należyte wyleczenie. Do najczęściej występujących wśród marynarzy chorób należały: reumatyzm, ischias, schorzenie jamy ustnej, a do niedawna jeszcze i gruźlica. Wracając do portu macierzystego, marynarz przywoził niejednokrotnie choroby tropikalne, które muszą być natychmiast leżone, aby zapobiec ich rozpowszechnieniu.

Dom Marynarza wziął to pod uwagę. Zorganizowano ambulatorium lekarskie, w którym przechodził badania każdy marynarz przybywający do portu i gabinet światłolecznicy. W dniu 11 bm. nastąpiło otwarcie doskonale wyposażonego gabinetu dentystycznego. Gabinety zostały zorganizowane przy współpracy z Morskim Urzędem Zdrowia. Dalsze prowadzenie placówek leczniczych popiera drogą dotacji finansowych Referat Socjalny G.A.L.

BIBLIOTEKA W SIĘDMU JĘZYKACH

Dom Marynarza zapewnia również swoim gościom kulturalną rozrywkę i stwarza warunki do dalszego kształcenia się. W pięknie wyposażonej świetlicy znajduje się biblioteka książek polskich zawierająca ok. 1.500 tomów i 1000-tomowa w 7-miu obcych językach. Książki te zostały zgromadzone dzięki ofiarności marynarzy, korzystających z opieki Domu oraz zakupione z funduszy przeznaczanych co miesiąc na rozwój księgozbioru.

Świetlica Domu Marynarza numeruje stale kilkanaście gazet i czasopism polskich, a poza tym pisma fachowe w językach obcych.

Świetlica Domu Marynarza wzbogaciła się ostatnio o aparat filmowy, zakupiony przy pomocy Referatu Socjalnego G.A.L. Ułatwi on marynarzom zawiązującym na krótki okres czasu do naszych portów oglądanie dobrych filmów.

rozrywkowych i oświatowych. Aparat ten do czasu wprowadzenia filmów na poszczególnie statki, jak to ma miejsce we flocie handlowej Związku Radzieckiego, odegra dużą rolę wychowawczą.

MARYNARZE PRZYWIĄZANI DO SWEGO DOMU

Ktokolwiek choć raz odwiedził Dom Marynarza w Gdyni, rył za chwycyony jego urządzeniem. Kierownictwo Domu zawiadza to w dużym stopniu członkom załóg pływających, którzy z każdego niemal rejsu przywożą jakieś mniej lub więcej cenne upominki. Na ścianach znajdują się duże obrazy i fotografie, wykonanych przez marynarzy, a poza tym wiele eksponatów fauny i flory egzotycznej, poczynając od skorupki olbrzymiego ślimaka, poprzez jeżowiznę, pancerniki itp.

Dowodem szczególnego przywiązania zarówno do swojego statku, jak i do Domu Marynarza jest dar B. Nadolnego, który pływając w czasie ubiegłej wojny na ORP „Garland” i wykonał 25 cm. wielkość model statku z

ruchomymi częściami oraz mapę rejsów z wyszczególnieniem wszystkich większych bitew, w których uczestniczył. Mimo ponętnych propozycji odsprzedaży modelu, marynarz pozostawił go w Domu Marynarza.

W przyszłości gdyński Dom Marynarza ulegnie dalszej rozbudowie, gdyż pomieszczenia jego i urządzenia nie będą wystarczały dla coraz większej ilości naszych załóg okrętowych. (m)

Przedterminowe
wykonanie planu
w Stoczni Rybackiej

Załoga Stoczni Rybackiej w Gdyni bierze czynny udział we współzawodnictwie pracy. Dzięki temu zdołała uzyskać poważne osiągnięcia wykonując plan półroczny na miesiąc przed terminem. W drugim etapie współzawodnictwa wypłacono przedownikom pracy tytułem premii 225.000 zł. (l)



Ustka stała się w r. b. wielkim nadmorskim ośrodkiem wczasów robotniczych — miejscem wypoczynku ludzi pracy. Na zdjęciu jeden z największych domów wypoczynkowych „Hutniczanka”. Spędzają tu wczasy robotnicy hut śląskich.

Księgowego bilansisty

poszukują natychmiast

ZJEDNOCZONE PAŃSTWOWE BROWARY
Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Kilińskiego 1-5 2408/k

Poszukiwany

PRACOWNIK ZE ZNAJOMOŚCIĄ
obsługi WYTŁACZARKI I ADREMY
OTAZ

BIEGŁA MASZYNISTKA

Zgłoszenia RSW „Prasa” Gdańsk, Gdyńskich
Kosynierów 11. Wydział Personalny. 2410/b

PRZEDSIĘBIORSTWO INWESTYCYJNO-REMONTOWE PRZEMYSŁU DRZEWNEGO
W SOPOCIE, UL. MARSZ. STALINA 694/98

zatrudni:

- 1) szefa finansowego
- 2) głównego księgowego (księgowość przemysłowa jednolitego planu kont)
- 3) wykwalifikowanych księgowych (przemysłowych).

Warunki wynagrodzenia wg. umowy zbiorowej dla pracowników budownictwa przemysłowego.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje

Wydział Ogólny.

W ZARZĄDZIE MIEJSKIM

w Gdańsku została wywieziona na tablicy ogłoszeń decyzja o uznaniu za nie-
naprawiony budynek znajdujący się w Gdańsku przy ul. ul.

Grunwaldzka 45,
Szeroka 121/122,
Chmielna 105,
Płwna 3
Aksamitna 6-8

2439/k

OGŁOSZENIA DROBNE

Z G U B Y

ZGUBIONO zaświadczenie
pracy Portowa Nr 5749, na-
zwisko Wawrzyniak Ta-
deusz. 2411

ZGUBIONO dowód tożsa-
mości 469276 PKP, inne do-
kumenty, Grzona Bogdan. 2412

ZGUBIONO legitymację
stocznia 8230 Kłos Zbign-
iew. Kaczk. pow. Gdańsk. 2413

INWESTYCJE BUDOWLANE

na rok 1950

Zawiadamia się wszystkich inwestorów bezpośrednich i głównych terenu województwa gdańskiego, że terminarz opracowania przez inwestorów planów sporządzenia dokumentacji technicznej, ustalony w § 7 Instrukcji Ministerstwa Budownictwa Nr II/W2/499/ z dnia 28. VII. 49 r., ulega zmianom, jak następuje:

- § 7 punkt a) zamiast terminu 31. VIII. 49 r. obowiązuje termin 15. IX. 49 r.
- § 7 punkt e) zamiast terminu 15. X. 49 r. obowiązuje termin 31. X. 49 r.
- § 7 punkt f) zamiast terminu 10. X. 49 r. obowiązuje termin 20. X. 49 r.

Pozostałe terminy obowiązują tak, jak przewidują instrukcje Ministerstwa Budownictwa.

Wzywa się wszystkich inwestorów woj. gdańskiego do bezwzględnego dopilnowania tych terminów, pod rygorem nieuwzględnienia projektowanych inwestycji w planie 1950 r z braku dokumentacji technicznej. Zlecenia wykonania dokumentacji technicznej Centralnego Biura Projektów Architektonicznych i Budowlanych należy dokonać za pośrednictwem Biura Delegata Ministra Budownictwa dla koordynacji prac przedsiębiorstw budowlanych — gmach Urzędu Wojewódzkiego, Gdańsk, ul. Okopowa I p., pokój 170—171, tel. 349—65.

DELEGAT MINISTRA BUDOWNICTWA

(—) Inż. Stefan Downarowicz

2400/K

WOLNE POSADY

REFERENTA SPRZEDAŻY
ODLEWÓW, TECHNIKA
BUDOWLANEGO, zaanga-
żuje Centrala Handlowa
Przemysłu Metalowego w
Gdańsku, ul. Szeroka 121/122.
Przyjęcie po skierowaniu
przez Urząd Zatrudnienia. 2422.

KOWALA stelmacha zatrudni
Młodzieżowa Rolnicza
Spółdzielnia Produkcyjna w
Długim Polu, gm. Suchy
Dąb, pow. Gdańsk, na wa-
runkach umowy zbiorowej
dla robotników rolnych. 2423

KSIEGOWEGO - BILANSISTĘ, S KONTYSTÓW, MASZYNISTKĘ — zaangażuje Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego Ekspozytura Rejonowa w Gdańsku, ul. Szeroka 121/122. Przyjęcie po skierowaniu przez Urząd Zatrudnienia. 2420

REFERENTÓW PLANOWANIA: artykułów śrubowych, analizy rynku branży metalowej, zaangażuje Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego w Gdańsku ul. Szeroka 121/122. Przyjęcie po skierowaniu przez Urząd Zatrudnienia. 2421



GŁOS SPORTOWY

Nowe rekordy sportowe ZSRR

MOSKWA PAP. W przedostatnim dniu lekkoatletycznych mistrzostw ZSRR ustanowiono 3 nowe rekordy.

W chodzie na 50 km zwyciężył zawodnik lotewski Liepaskalis w czasie 4:32:03,6, ustanawiając nowy rekord ZSRR. Wynik ten jest o 2 min. lepszy od oficjalnego rekordu świata w tej konkurencji.

W biegu na 400 m. zwyciężył Luniew, osiągając 52,7 sek., co jest wynikiem o 0,5 lepszym od dawnego rekordu ZSRR, ustanowionego na meczu z Czechosłowacją.

Trzecim rekordem jest czas 87,3 sek. osiągnięty przez Blinowa w biegu na 400 m.

W sztafecie 4x100 m. mężczyzn, zwyciężył zespół Moskwy osiągając wynik 42,2 co jest również nowym rekordem ZSRR.

W sztafecie 4x100 m. kobiet zwyciężyła drużyna Moskwy — 48,2. W skoku w dal kobiet Czudinowa uzyskała doskonały wynik 5,78 m.

Związkowiec (Gdynia)

— Unia (Wejherowo) w boksie

W ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy A w bokse spotkała się drużyna wejherowska „Unia” z gdynską „Związkowcem”. Mecz odbył się w Gdyni w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 19 w sali Urzędu Zatrudnienia na Grabówku, ul. Czerwonych Kosynierów.

Sportowcy Lęborka - młodzieży szkolnej

Z okazji otwarcia roku szkolnego ZKS „Ogniwo” zorganizowało w Lęborku kilka imprez sportowych, z których na czoło wybiły się zawody

Na horyzoncie

Uwaga - reorganizacja!

Interesantów nie załatwia się!

Świeżego przykładu, że obywatelstwo tego typu zdarzają się w naszych urzędach dostarcza nam Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego w Sopocie, zawiadamiając, że: „od 1 do 15 września biuro jest nieczynne, żadnych spraw nie tylko, że nie załatwia, ale i nie przyjmuje do załatwienia i, że zgłaszanie się w tym czasie pententów w sprawach mieszkaniowych do prezidenta miasta także jest bezcelowe, bo prezydent tego rodzaju pententów przyjmować nie będzie”.

Przyczyna: reorganizacja biura!

Na czym ma polegać przeprowadzana reorganizacja w kwaterunku sopońskim, nie będziemy dociekać, ale wydaje nam się rzeczą słuszną, by zastanowiono się właśnie w toku reorganizacji nad wykorzystaniem złego nawyku zamykania „na klucz” urzędów publicznych nie tylko na przeciąg paru tygodni, ale i paru dni.

Reorganizacja, jeśli nawet polega na zmianie personelu w biurach i urzędach, nie zmieni życiowej potrzeby załatwiania bieżących spraw obywateli.

Zyż.

Fuzja Gedanii i Gromu

została przeprowadzona zgodnie z regulaminem
stwierdza wiceprezes Gedanii — Waligórski

W numerze wczorajszym pisaliśmy o niesłusznej i szkodliwej dla rozwoju sportu robotniczego na Wybrzeżu uchwale Związkowej Rady Kultury Fizycznej anulującej połączenie dwóch klubów kolejowych: „Gedanii” i „Gromu”.

Wiceprezes „Gedanii” ob. Waligórski wypowiada się w tej sprawie następująco:

„O wystąpieniu Rady Kultury

Fizycznej i Sportu CRZZ dowiedziałem się z komunikatu prasowego zamieszczonego w „Głosie Wybrzeża”. Jeszcze dotąd, a upłynęło od tej daty 7 dni, nie otrzymaliśmy żadnego oficjalnego oświadczenia, które w jasny sposób określałoby dalszą działalność naszego klubu. W myśl założeń ramowych zrzeszenia sportowego

„Kolejarz” fuzja „Gromu” i „Gedanii” została przeprowadzona zgodnie z regulaminem, toteż wyeliminowanie naszej drużyny piłkarskiej z dalszych rozgrywek stanowi dla nas tajemnicę.

Naszemu klubowi stała się krzywda i dalsza jego działalność stoi pod znakiem zapytania. Nadchodzą rozgrywki mistrzowskie pierwszej Ligi Bokserskiej. „Kolejarz” dotąd nie wie, pod jaką nazwą będzie brał w nich udział.

Istnieje poza tym bardzo wiele istotnych spraw Klubu zahamowanych na skutek decyzji Związkowej Rady Kultury Fizycznej. Mam nadzieję, że Rada, która powzięła decyzję, sądzić należy, na skutek jednostronnego oświadczenia zbadała całość sprawy ponownie i anuluje obecną uchwałę.

Po IV rundzie Dreszer na czele tabeli turnieju o mistrzostwo Polski

POZNAN PAP. Sensacją czwartego dnia turnieju była niespodziewana porażka mistrza Polski Makarczyka, który uległ w 7-godzinnej partii Kwiecieckiemu z Poznania. Dalsze wyniki dogrywek III rundy były następujące:

Szapiel wygrał z Balcerkiem, Arłamowski pokonał Tarnowskiego.

W IV rundzie padły następujące wyniki: Grynfeld — Tarnowski 0,5:0,5. Kołomecki — Plater 0,5:0,5. Pytlakowski — Piechota 1:0. Kwieciecki — Dreszer (Gdańsk) 0:1.

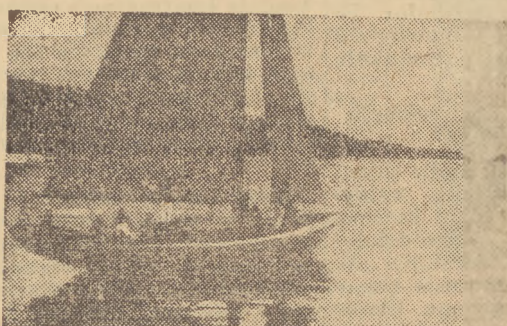
Partie: Gadaliński — Balcerk, Arłamowski — Makarczyk, Litwinowicz — Jurkiewicz i Dzieciolowski — Gawlikowski zostały odłożone.

Na czele tabeli w dalszym ciągu znajduje się Dreszer (Gdańsk) — 3,5 pkt., dalej Jurkiewicz, Pytlakowski, Plater po 2,5 pkt. i Kwieciecki, Kołomecki, Szapiel, Tarnowski po 2 pkt.

Na „Orionie” do zatoki, gdzie „kompasy wariują”

„Orion” stoi w Basenie Jachtowym, przywiązany do białego, rufa do keju. Kolysze się lekko na fal, wdzierając się do basenu przez wyrwy w zniesionym falochronie. Może się wydać postronemu widzowi, że stoi tak jak codziennie... jednakże „Orion”

zuchy. Aż dziw brać, gdzie to wszystko mieściło się w tak małej łupinie. Wreszcie — Pok staw, cumę rufową rzucił — pada komenda kapitana. „Orion” drgnął pociągnięty wiatrem, grupa kolegów i znajomych stojących na nabrzeżu powoli rozplywa się na

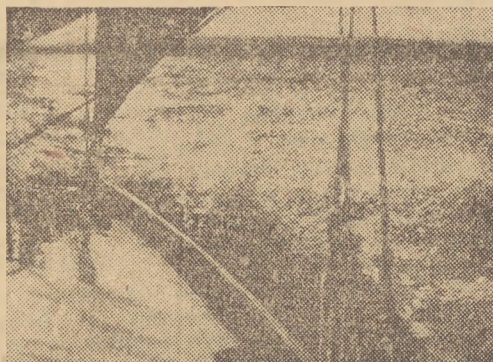


„Orion” w drodze do Zatoki
Fińskiej

stał się niespokojny, odkąd wywieziono mu pod silnikiem „Piotrusia” i banderę fińską. Przechylił się lekko na boki, kołysząc masłem. Jakby chciał się pochwalić swoim towarzyszem radosną nowiną: „Ja jednak

horyzoncie. Mijamy stary falochron. Pierwsza wachta obejmuje służbę. Kurs pilotowy do Helu, od Helu kurs prawdziwy 15 stopni, druga wachta zainicjuje się koleją, trzecia skłaruje jacht — rozkazuje kapitan. Zaczęły się

Dziób jachtu popychanego pomyślnym wiatrem przecina ostro fal Bałtyku



pierwszy popłyne w tym roku na Bałtyk, daleko na Zatokę Fińską!”

A załoga?... Jurek! gdzie ty włożył puszki z szynką? do skrzyni z jajami?

— Myślisz, że w gonitwie po skrzyni usmaża się od razu na jajecznicę?

— Gdzie jest fok, przecież to kilwer założyliście na fokale...!

Hałas, rwyet, gorączkowe pakowanie, szpile, szpile, szpile...!

O hej! Zeglarze na dek

To wielki jest zew wiończegów

Słowa tej żeglarskiej piosenki są prawdziwe. Zmęczona załoga jachtu

nosiła skrzynie z żywnością, dźwigała

zwoje lin, jakieś dziwne przyrządy ze

strzałkami, szklami, kłaskami i... ko-

— A czy pan się nie obawia przyścia sojuszników? Nivelles obruszył się:

— Nie rozumiem co pan ma na myśli! Może się panu nie podoba, że pracuję w prefekturze? Ale ja nie posiadam ani fabryki, ani „Corbeille”. A poezja chleba nie daje.

— Ale pan...

— W czterdziestym pierwszym przyklasnałem wojnie przeciw bolszewizmowi. To prawda. Ale to nawet wtedy nie znaczyło, że popieram wojnę przeciwko mocarstwom zachodnim. Nie jestem dziennikarzem, jestem poetą i tylko poeta... Nie mogę być odpowiedzialny za polityczne wyzyskanie przez różnych szarlatanów mojej wizji świata. Czy pan pamięta naszą rozmowę trzy lata temu o pamiętnikach André Gidé’a w „NRF”? Czy ktokolwiek się ośmielił zarzucić mu, że zachwycał się mądrością Hitlera? André Gidé jest teraz w Algerze i „gaulliści” pyszną się nim. Jest to naturalne — muzy korzystają z prawa eksperymentalności. Co do mnie, to wcale się nie obawiam wydarzeń, przeciwnie — czekam na nie...

Lancier wstał i oświadczył, że boli go głowa popieszczenie wyszedł: Nivelles zamyslił się: nawet Lancier uważa, że jestem związany z Niemcami... Grałem rolę zbyt nieznaczną, właśnie dlatego pragnę się ze mną rozprawić. Pierwszy lepszy drobnik jest im bardziej potrzebny niż poeta. Sprzedadzą mnie...

Udało mu się. Wyratował Nivelles’a stary znajomy, pułkownik von Hallenberg: dał mu zezwolenie na wyjazd do Szwajcarii. Było to drugiego czerwca — na parę dni przed wyładowaniem sprzymierzonych. Po minięciu gra-



Mieszkańcy „Doliny Radosnej” pod Oliwą na farmie Dyrekcji Lasów Państwowych wiodą spokojny żywot. Przed kilku dniami przybyli tu ponownie 3 bobry ze Związku Radzieckiego. Rodzina bobrów składająca się z 8 sztuk, założyła swe zremia nad malowniczym jeziorem, położonym w lesie.

Na farmie lisów przybyło 96 sztuk srebrnolistnych lisów tegorocznego przychówku. Również i nutrie powiększyły swoją rodzinę.

Na zdjęciu: — lisa mama zjada apetycznie kolekcję siekane z buraczkami, które stanowią główne pożywienie lisów.

Sport ten wyrabia spryt, zaradność, szybką orientację, opanowanie, a jednocześnie wymaga natki i pracy nad sobą. Jachtmeni muszą być koleżeńscy, solidarni, uczynni i ofiarni. Na małej przestrzeni jachtu brakuje miejsca dla nie posiadających tych wszystkich cech. Jachting, jeden z najmłodszych u nas sportów, traktowany do niedawna po macoszemu, dawniej sport ludzi zamożnych, dzisiaj staje się dostępny dla każdego.

Wypływając w rejs pełnomorski nie zawsze przechodzi się twardą szkotę. My mieliśmy szczęście. Przez cały czas sprzyjała nam pogoda. Słońce ogrzewało nas z bezchmurnego nieba, łagodny wiatr od rufy zbliżał stale do celu. Załoga rozlewna się. Uczestnicy rejsu, którzy niejednokrotnie słyszeli opowiadania o groźnych sztormach i burzach, w pierwszych dwóch dniach nie znaleźli nic szczególnego w lekkim kaczkowatym kołysaniu jachtu, charakterystycznym

przy fordwindzie. „Orion” okazał się najspokojniejszym jachtem, któremu sprzyjały wiatry.

Zatoka Fińska nie była gościnną. Nie dość, że powitała nas ostrzejszą pogodą zapowiedzianą poprzedniego dnia, to jeszcze patała nam figle z kompasem. Jest to bowiem teren o stałych zaburzeniach magnetycznych, gdzie, jak mówią marynarze, „Kompasy wariują”. Wiatr wzmożł się i kapitan rzucił rozkaz. Wtedy dopiero okazało się, że po tylu dniach pływania młodzi żeglarze nie mogą sobie dać rady bez sztormana.

Podchodzący do Porkali w dzień. Widoczne są obydwa latarnie. Sprawdzamy kurs. Po pewnym czasie na horyzoncie rozpoznajemy czerwony statek — to latarniowiec Helsinki. Mijamy latarnię wprowadzającą. Woda jest tu już spokojna, zasłaniają ją od fal tzw. szery. Światłami ożywionego portu i miasta widać na Helsinkach, cel pierwszego etapu wędrówki.

B. Toma.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na sobotę, dnia 10 września br.

5.10 — Początek audycji, 5.15 — Strzeżenie wlad. porannych, 5.20 — Koncert dla świata pracy, 6.00 — Dziennik poranny, 6.15 — Muzyka, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Wlad. dziennika porannego, 7.15 — Muzyka, 8.00 — Strzeżenie wlad. porannych, 8.05 — Poradnik turystyczny, 8.15 — Muzyka, 8.55 — Informacje, 9.00 — Odczytanie programu lokalnego, 9.03 — Przewaga, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Wiadomości południowe, 12.20 — Audycja dla wsi, 12.50 — „Na swojską nutę”, 13.20 — Skrzynka PCK, 13.30 — Muzyka, 13.35 — „Uśmiechy wczasów w Zakopanem”, 14.45 — Felieton, 14.50 — Wiadomości miejscowe, 15.05 — „Kogo gościmy na wczasach”, 15.15 — „Z życia wsi”, 15.25 — Program dnia, 15.30 — „Druga klasa wia pierwsza”, 16.00 — Rep. aktualny w związku z Miesiącem Odbudowy Warszawy”, 16.15 — Muzyka, 16.20 — Miesiąc kulturalny, 16.40 — Nauka w służbie czło-wieka, 16.50 — „Wychowanie radzieckiej młodzieży” — lok, 17.00 — Dziennik popołudniowy 17.15 — „Przy sobocie po robocie”, 18.15 — „Wieczór mlekielecowski z Gdańska, 18.40 — „Romanse”, 19.00 — II dziennik popołudniowy, 19.15 — „Na muzycznej fal”, 20.00 — Wieczór poezji Jerzego Byrona, 20.20 — Koncert rozgrywkowy z Czechosłowacji, 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.30 — Muzyka, 21.40 — „Teatr Eterek”, 22.00 Muzyka taneczna, 22.45 — Codzienny przegląd wydarzeń, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Muzyka taneczna.

Teatry

Teatr Muzyczny Zw. Zaw. Muzyków w Gdańsku — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka Nr 16 — do 15 bm. włącznie, „Kraina Uśmiechu” Fr. Lehara

Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Bokserzy”, dozwol. od lat 7. Początek o godz. 17, 19 i 21.

Wrzeszcz — Bajka — film produkcji francuskiej pt. „Rodzina Froment”, dozw. od lat 14. Początek seansów: godz. 11, 19 i 21, w niedzielę i święta — godz. 15, 17, 19 i 21.

Oliwa — Polonia — „Ludzie i myszy”. Początek seansów w dni powsz. godz. 17, 19, 21. W niedzielę godz. 15, 17, 19 i 21.

Sopot — Polonia — „Wielkie życie”, film radz., dozw. od lat 14.

Sopot — Bałtyk — „Maksym”, dozw. od lat 8. Godz. seansów: 16, 18.30 i 21.

Gdynia — Warszawa — „Potępieńczy”. Dozwolone dla młodzieży od lat 16.

Gdynia — Goplana — „Decyzja prof. Milata”. Wstęp dozwolony dla młodzieży od lat 14.

Gdynia — Atlantyk — „Gdzieś w Europie”. Film prod. węgierskiej. Dozwol. od lat 16. Początek seansów: godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Fala — „Dzieci kapitana Granta”.

Gdynia — Promień — „Zawieja”, dozwolony od lat 14.

Ilja Erenburg BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (251)

Dyktatura ducha to nie „neue Ordnung”.

Pragnął wycofać się z gry, mówił sobie: narobiłem wie le nonsensów, jestem poetą a nie politykiem, po co było pisać do gazet? Bronię idei. Dlaczego mam ponosić odpowiedzialność za wcielanie tej idei w życie przez niemieckich intendentów i gestapowców?

Pośród urzędników prefektury znajdowali się ludzie powiązani z „gaullistami”. Nivelles domyślał się tego, lecz na próżno usiłował zdobyć ich zaufanie; skoro tylko Nivelles zaczynał krytykować działania władz okupacyjnych, to rozmówca milkł albo brał stronę Niemców.

Na wiosnę Nivelles spotkał Maurycego Lancier, zaproszono go do kawiarni. Rozmowa wyraźnie ciążyła fabrykantowi. Nivelles zwrócił się do Lanciera, że ktoś go zobaczy w towarzystwie urzędnika prefektury.

— Bardzo się cieszę — mówił Nivelles — że wśród przemysłowców zaznaczył się zwrot w kierunku narodowym. Mówiono mi, że Pinaud...

Lancier przerwał mu i niespodziewanie zapytał z dziecięcą prostotą:

Wydawca R. S. W. „Prasa”. — Redaguje Kolegium. — Redakcja Gdańsk, ul. Gdynskich Kosynierów 11. Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 13—14. — Sekretarz Redakcji w godz. 11—12. Telefon: 112. Naczelny 315-72. Sekretarz Red. — 314-57 wewn. 91. Dział Miejski — 318-61 i 314-57 wewn. 97. Centrala — 314-57, 314-58 i 310-87 — łączy ze wszystkimi działami. — Oddział Redakcji w Gdyni ul. Świętojańska 66, tel. 14-72, przyjmuje codziennie w godz. 10—11. — Administracja: Gdańsk, ul. Gdynskich Kosynierów 11, tel. 316-33, Konto PKO Nr XI 54352, — Biuro Reklam i Ogłoszeń, Gdańsk — Wrzeszcz, Barlickiego 15, telefon 413-15. Druk. PGZG „Dom Prasy” — Gdańsk, W-20909